

cie 360 koron i trzymiesięcznego aresztu. Honor hrabiego Stefana Tiszy został sądowo ocalony, ale opinia publiczna oświadczyła się po stronie skazanego Szenyesa, gdyż — jak to część dzienników w swych sprawozdaniach z tej rozprawy zaznaczyła — z dowodów i zeznań świadków powołanych przez oskarżonego, niewinność skarżących zgubiła się w mglistej pomroce różnych niejasności...

Balonem ponad Jungfrau.

Żegluga nadpowietrzna, sport nader niebezpieczny, posiada przecież mimo wszelkich niebezpieczeństw, jakie oddającym się mu grożą na każdym kroku, licznych zwolenników i niedziw, bo jakże to musi być przyjemnie wznieść się kilka tysięcy metrów w górę i mknąć z powiewem wicheru, patrząc na migające pod łódką balonu wsie, miasta, lasy, góry, doliny i rzeki!...

Wśród zwolenników fachowo poświęcających się temu sportowi obok sławnego Santos-Damonta, który czyni wciąż próby nad wynalazkiem swoim balonów dających się kierować dowolnie, pierwsze miejsce zajmuje jako „wilk powietrzny“ dziecko niebotycznych Alp, E. Spelterini, a jego podróże

przytem powinien być przygotowany na wszelkie niespodzianki, jak na przykład burze, zmiany wiatrów i t. p.

Spelterini już w roku 1897 puścił się balonem ze Sitten w dolinie Renu, a skierowawszy się na północny zachód przebył Alpy i wylądował na francuskiej ziemi. W cztery lata później puścił się znowu z wyżyn Rigi-Culmu i ze wschodniem wiatrem przeleciał ponad Toe. W tym roku przedsięwziął nową podróż, postanowił poszybować ponad dziki szczyt alpejski, ponad Jungfrau.

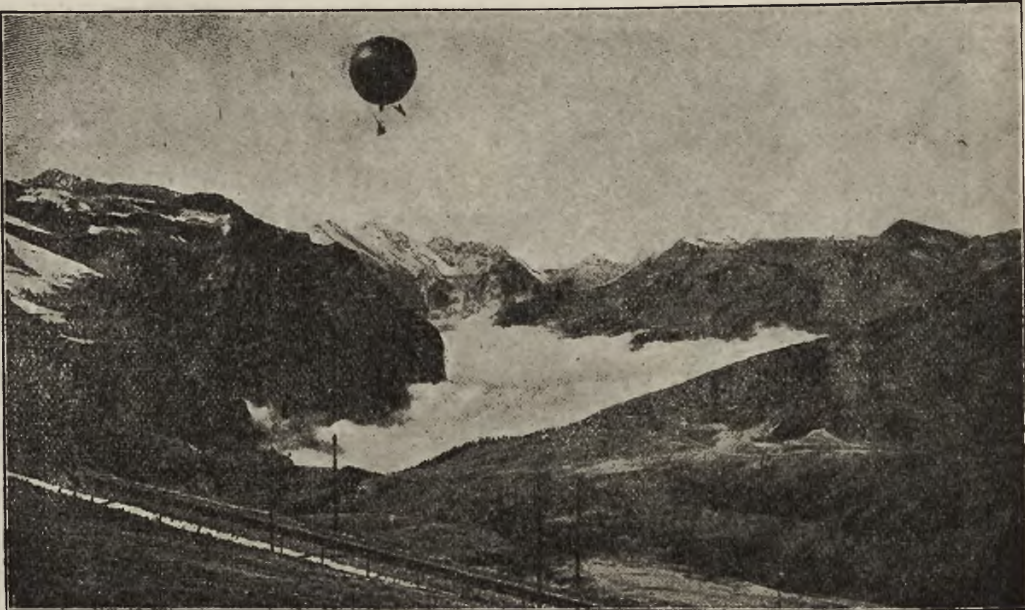
I ta niebezpieczna podróż udała mu się zupełnie. Spelterini wyszedł z niej bez szwanku i zdobył sobie nowe wawrzyny w historii nadpowietrznej żeglugi.

Ostatnią podróż podjął Spelterini z wyżyn stacyi kolei prowadzącej na szczyt Jungfrau Eigerwand na balonie „Stella“ i wzniósł się stamtąd w powietrze dnia 20 września wraz z inżynierem Stoefflerem z Genewy.

Wzlot „Stelli“ odbył się zupełnie prawidłowo, ale zaledwie balon wystrzelił w górę wicher porwał go w kierunku „Mnicha“, a następnie pchnął go ponad Sulegg w stronę doliny saksteńskiej, to jest w tę samą stronę, przez którą Spelterini przejeżdżał już po wzniesieniu się z Sitten. Ale w nadpowietrznej żegludze kierunek balonu wciąż się zmienia, co chwila żeglarze spotykają nowe niespodzianki. „Stella“ niebawem zwróciła się na południe, a przeleciawszy ponad lodowcami Breitfirnu i Aletschu, skierowała się ku groźnym szczytom Montblanc. Pomięła je jednak i zwróciła się na zachód, gdzie wpadła w gęste mgły unoszące się ponad szczytami Alp.

Położenie żeglarzy nie było do pozazdroszczenia: nie mogli zorientować się, gdzie lecą i co mijają, bali się zrzucić balast i wznieść jeszcze wyżej, bali się otworzyć kłapy balonu i spuścić na ziemię, aby nie utknąć przypadkiem na jakim samotnym niedostępnym lodowcu.

Wieczorem jednak mgły pierzchły i Spelterini poznawszy okolice wylądował szczęśliwie w dolinie Egstlingeńskiej tuż przy drodze prowadzącej



Balonem ponad Jungfrau: Spelterini wznosi się balonem w górę.

do Gilbachu. Podróże tego rodzaju budzą we wszystkich kołach ogromne zajęcie — rzecz nie dziwna,



Następca Wilhelma II: Księżniczka Cecylia Meklenburska.

balonem przez Alpy wzbudzają w całym świecie ogólny podziw.

Podróż taka to rzecz nie łatwa! Nadpowietrzny żeglarz musi dobrze obliczyć przestrzeń, jaką ma do przebycia, czas jakiego na odbycie tej drogi potrzebuje, wytrzymałość balonu, który bądź co bądź zawsze przepuszcza gaz przez swą powłokę, a



Następca Wilhelma II: Fryderyk Wilhelm następca tronu pruskiego.

gdy się zważy, iż balony będą kiedyś w przyszłości głównym środkiem komunikacyjnym. Kierując się tem ogólnem zainteresowaniem i my wspominamy o ostatniej podróży Spelteriniego, podając równocześnie widok na Jungfrau i zdjęcie fotograficzne „Stelli“ w locie.



Mnich. Finsteraarhorn. Lodowiec Gugi. Jungfrau i Silberhorn.

Balonem ponad Jungfrau: Pasma Alp, ponad którym przeleciał w „Stelli“ Spelterini.

Następca Wilhelma II.

Następca cesarza niemieckiego Wilhelma II. przyszły król pruski i władca zjednoczonej Rzeszy niemieckiej książę Fryderyk Wilhelm zwrócił na siebie uwagę całego świata.

Książę żeni się, a na dożgonną towarzyszkę życia obrał mu ojciec księżniczkę meklenbursko-szweryńską Cecylię, dziewczę wcale nie odznaczające się wielką urodą, ale zato będące w stanie podreperować nieco nadszarpane finanse rodziny Hohenzollernów.

Prasa niemiecka przepełniona jest teraz portretami młodej pary, która czas swego narzeczeństwa spędza głównie na... fotografowaniu się we wszelkich możliwych pozycjach i kostymach, stojąco, siedząco, jadąco, słowem jak tylko ktoś sobie wymarzyć potrafi.

W prasie zagranicznej, gdy rozeszła się wieść o zaręczynach księcia Fryderyka Wilhelma, zaczęto i to nawet poważnie zastanawiać się nie tak nad fotografiami przyszłego władcy, jak nad jego charakterem, zdolnościami i pojęciami, które w przyszłości Niemiec ważną muszą odegrać rolę, skoro czoło księcia uwieńczy już korona.

Charakterystyczną zaś cechą tych roztrząsań jest to, że prasa ograniczyła je głównie do jednego pytania, mianowicie, czy młody książę w postępowaniu swem podobny będzie do ojca, czy też nie?

Zdaje się, że na owo pytanie należy odpowiedzieć krótko: „tak, podobny.“